Rok VIII. Kraków-Podgórze. Sobota 12 Marca 1910 Nr. 59

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

Cena Numeru 3 centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc. Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Po śmierci Luegera.

Manifestacya żałobna w Radzie miejskiej Wiednia.

Wiedeń. We czwartek o godz. 5 po południu zebrała się Rada miejska na posiedzenie, które przemieniło się w imponującą manifestacyę żałobną. Wiceburmistrz dr Neumayer wyraził głęboki ból i żal, jaki cały Wiedeń odczuwa z powodu śmierci zasłużonego burmistrza; podniósł ogromne zalety charakteru tego męża, którego imię zasłynęło daleko poza Wiedniem i odczytał pismo kondolencyjne cesarza:

„Przez śmierć burmistrza dra Luegera moja stolica i rezydencya poniosła ogromną stratę. Wyrażam z tego powodu Radzie gminnej moje serdeczne współczucie. To, co zmarły uczynił dla Wiednia, sposób, w jaki go rozwinął, w jaki potrafił nim zarządzać, w jaki utrzymywał i ożywiał uczucia wierności dla cesarza i patryotyzm wśród ludności — to jest trwałą jego zasługą i utrzyma trwale jego pamięć.

Podpisano: *Franciszek Józef*".

Potem odczytał wiceburmistrz inne liczne kondolencye od członków dworu.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Uczczenie pamięci Luegera przez miasto Wiedeń.

Wiedeń. Komisya Rady miejskiej, złożona z przywódców wszystkich stronnictw, postanowiła zaproponować Radzie miejskiej następujące wnioski celem uczczenia pamięci Luegera:

1) Wznieść **pomnik Luegera przed ratuszem**; 2) nazwać jedną z dróg w lesie, otaczającym Wiedeń, imieniem Luegera; 3) nazwać jeden z nowych mostów na Dunaju imieniem Luegera; 4) otworzyć muzeum Luegera, ewentualnie osobny pokój Luegera w muzeum miejskiem; 5) udzielić dożywotniej emerytury siostrom Luegera; 6) odznaczyć Siostry Miłosierdzia, które pielęgnowały Luegera; 7) zarządzić 6-tygodniową żałobę miejską; 8) wezwać ludność do wywieszenia żałobnych chorągwi na domach; 9) pochować Luegera kosztem gminy.

Piwnica ratuszowa zamknięta będzie w dniu pogrzebu do godziny 6 wieczorem.

Posiedzenie partyi chrześcijańsko-społecznej.

Wiedeń. Wczoraj po południu zebrała się partya chrześc.-społeczna na naradę plenarną, na której pos. dr Gessmann odczytał znany testament polityczny spisany w jego i ks. Liechtensteina obecności. Po odczytaniu testamentu oświadczył dr Gessmann, że życzenia polityczne dra Luegera będą dla partyi obowiązujące i partya będzie starała się wykonać je. Natomiast co się tyczy wyboru burmistrza, to sprawa ta nie leży w komptencyi klubu posłów chrześcijańsko-socyalnych tylko należy do Rady miejskiej, która sprawę tę rozstrzygnie.

Pos. dr Schraffl przyznał wprawdzie słuszność temu twierdzeniu, ale zauważył, że ze względu na to, iż wchodzi tu w grę ewentualne ustąpienie ministra handlu Weisskirchnera, sprawa ta obchodzi całą partyę i wezwał dra Weisskirchnera do udzielenia wyjaśnień.

Dr Weisskirchner oświadczył, że **nie może przyjąć następstwa po Luegerze** na stanowisku burmistrza, ponieważ zobowiązania jego wobec korony i prezydenta ministrów są tego rodzaju, że nie może usunąć się z rządu. (Jak prywatnie opowiadają, dr Weisskirchner ma w razie ustąpienia z rządu zostać gubernatorem „Länderbanku").

O godzinie 12 w południe zebrała się na naradę komisya parlamentarna partyi chrześcijańsko-społecznej w mieszkaniu ks. Lichtensteina, który jest ciężko chory od dłuższego czasu. Postanowiono starać się o rozszerzenie programu partyi i postawić ją jako partyę państwową na szerokich podstawach.

Co się tyczy przywództwa partyi, to decyzya wczoraj nie zapadła. Oficyalna proklamacya przywódcy partyi chrześcijańsko-społecznej nastąpi na plenarnem posiedzeniu tej partyi, jakie odbędzie w dzień po pogrzebie Luegera. Uważają za prawdopodobne, że wobec choroby ks. Lichtensteina, faktyczne przywództwo przypadnie **Gessmanowi i Ebenhochowi**; pierwszy obejmie stanowisko burmistrza, a dr Ebenhoch kierować będzie głównie partyą parlamentarną.

Zarządzenia pogrzebowe.

Wiedeń. Pogrzeb dra Luegera odbędzie się w poniedziałek o godzinie wpół do 12 przed południem. — Zwłoki będą wystawione w udekorowanej wspaniale hali ludowej w ratuszu. Pochód żałobny wyruszy z ratusza, przejdzie przez Ringstrasse przed parlamentem, potem przez Karnthnerstrasse do tumu św. Szczepana, gdzie o godzinie 1 po południu odbędzie się pokropienie zwłok. W tumie będzie obecny cesarz, który oczekiwać będzie na trumnę u głównego wejścia i po pokropieniu zwłok odprowadzi je do głównego wejścia.

Wiedeń. W dniu pogrzebu Luegera wszystkie szkoły ludowe i wydziałowe w Wiedniu będą zamknięte.

Wiedeń. Wczoraj po południu prof. Kolisko zabalsamował zwłoki, poczem złożą je w hali ludowej. Dziś o godz. 12 w południe odwiedzali zwłoki radni miasta i posłowie, poczem będzie otwarty dostęp dla publiczności.

Podczas pogrzebu wygłoszą mowy: jeden z wiceburmistrzów imieniem Rady miejskiej, radny Wesely imieniem klubu obywatelskiego, prezydent Izby poselskiej Pattai, zastępca marszałka Sejmu dolno-austryackiego br. Freudenthal i dyrektor magistratu wiedeńskiego Appel imieniem urzędników gminnych.

Wiedeń. W dzień pogrzebu Luegera odbędzie się w ratuszu wielka manifestacya żałobna, w której wezmą udział wszystkie deputacye, przybyłe do Wiednia na pogrzeb, ze wszystkich krajów koronnych, w których partya chrześcijańsko-społeczna posiada swe organizacye.

Dziś rano zwłoki Luegera przewiezione będą do hali ludowej w ratuszu i przez kilka godzin dziennie wystawione na widok publiczny. Przez cały dzień wczorajszy i noc pracowano nad żałobnem udekorowaniem hali. Hala jest wspaniale udekorowana. Wszystkie ściany okryte są czarnem suknem, wewnątrz stoi mnóstwo roślin egzotycznych. Na środku hali stoi katafalk półtora metra wysoki. Po obu stronach katafalku stoją ogromne lichtarze, każdy na 18 świec. Przed katafalkiem ustawiono sześć foteli, na których złożono wszystkie insygnia i odznaczenia Luegera. Nad katafalkiem rozwieszono baldachim ze złotą koroną mieszczańską. Po obu stronach baldachimu znajdują się godła miasta Wiednia.

Przez cały czas wystawienia zwłok Luegera służbę honorową przy zwłokach pełnić będą studenci Związków katolickich, członkowie Towarzystw strzeleckich i innych korporacyj.

Przez dzień wczorajszy zwłoki Luegera spoczywały na katafalku w pokoju, w którym zmarł. Lueger trzyma w ręku krzyż, otoczony zeschłym wieńcem; jest to wieniec ślubny matki; Lueger prosił, aby mu go po śmierci złożono do trumny.

Zwłoki Luegera zostaną złożone prowizorycznie w grobie matki, a później przeniesione będą do krypty pod nowym kościołem na cmentarzu centralnym, dokąd przeniesione będą także zwłoki jego rodziców.

Manifestacye żałobne we Lwowie i Krakowie.

Lwów. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej prezydent Ciuchciński poświęcił śp. Luegerowi gorące wspomnienie. Uchwalono wysłać na pogrzeb delegacyę, w której skład wchodzą: prez. Ciuchciński, wiceprez. Rutowski, Adam i i. Dalej uchwalono wysłać kondolencyę na ręce Rady m. Wiednia i złożyć na trumnie zmarłego wieniec z kwiatów. — Także prez. Leo wysłał telegram kondolencyjny.

Krwawa hrabina przed sądem.

Dalsze zeznania Naumowa.

Wenecya. Wczoraj ukończono przesłuchiwanie Naumowa. Przewodniczący zapytał go, czy nie stał pod wpływem hypnozy i czy Tarnowska nie hypnotyzowała go. Naumow zaprzeczył.

Prokurator zwrócił uwagę na okoliczność, że Naumow po zamordowaniu hr. Komarowskiego, udając się z Wenecyi do Werony, kupił bukiecik czerwonych goździków i darował je pewnej pani, którą poznał dopiero w wagonie. — Wywołało to zdziwienie, że Naumow, tuż po morderstwie, nawiązywał stosunek z kobietą.

Naumow tłómaczył się tem, że goździki ofiarowała mu sama kwieciarka, a on, nie wiedząc, co z niemi zrobić, darował je towarzyszce podróży.

Na zapytanie, czy zajmował się massochizmem, odpowiedział Naumow, że Tarnowska raz mówiła o tem z Komarowskim, który wyraził zdanie, iż mąż powinien zawsze poddać się żonie.

Na dalsze pytania oświadczył Naumow, że stosunek z Tarnowską kosztował go 12.000 franków.

Po przesłuchaniu Naumowa przystąpiono do przesłuchania Pryłukowa.

Zeznania adwokata Pryłukowa.

Z kolei nastąpiło przesłuchanie Pryłukowa. Zeznania jego mogą mieć dla procesu znaczenie najbardziej decydujące. — Pryłukow, jeden z najzdolniejszych adwokatów moskiewskich, którego życie i karyerę zniszczyła Tarnowska, w śledztwie złożył nader obciążające dla niej zeznania, nie cofając się przytem przed oskarżaniem siebie samego. Na podstawie jego właśnie zeznań zakonkludował akt oskarżenia, że Tarnowska nakłoniła Naumowa do popełnienia mordu na Komarowskim, aby w ten sposób przyjść w posiadanie zabezpieczonej na jej rzecz przez Komarowskiego sumy pół miliona rubli.

Pryłukow zeznał:

„Po ukończeniu studyów prawniczych w Moskwie ożeniłem się i poświęciłem adwokaturze. Marya Tarnowska wezwała mnie do Kijowa, jako adwokata, z okazyi procesu jej męża, który zastrzelił jej kochanka, Bożewskiego. Stosunki moje z klientką były zrazu przyjacielskie. Gdy z Kijowa powróciłem do Moskwy po kilkunastu dniach, odebrałem od Tarnowskiej list, wzywający mnie ponownie do Kijowa. Tarnowska wtedy, po rozłączeniu się z mężem, prowadziła tryb życia skromny i zajmowała małe mieszkanie. Nie usłuchałem jej wezwania, Tarnowska w następnym liście prosiła mnie o pośrednictwo w sprawie pogodzenia się z mężem. W wieczór sylwestrowy odebrałem znowu list od Tarnowskiej, w którym skarżyła się na swój los i wyznawała mi swą miłość. List ten głębokie sprawił na mnie wrażenie: pierwsze to było w mem życiu wyznanie miłości ze strony kobiety.

W sprawie rokowań rozwodowych spotkałem się kiedyś z Tarnowskim. Wydał mi się człowiekiem moralnie i fizycznie bezsilnym. Nie był przeciwny pogodzeniu się z żoną, ale stawiał rozmaite warunki, między innymi wydalenie Perier ze służby.

(Przy tych słowach Prylukowa Perier spogląda na Tarnowską i uśmiecha się. Tarnowska również to czyni, lecz szybko zakrywa usta chustką. To porozumiewanie się wywołuje na sali jak najgorsze wrażenie)

W rozmowach swoich — ciągnie dalej Pryłukow — wracała często Tarnowska do sprawy Bożewskiego, wyrażając zdziwienie, że męża jej uwolniono: „To rzecz szczególna, mówiła, iż wolno bezkarnie zabijać człowieka". Na wyznania miłosne Tarnowskiej odpowiedziałem, że nigdy nie opuszczę żony i dzieci. Tarnowska została wtedy moją kochanką. Po jakimś czasie przyznałem się do wszystkiego mojej żonie. Zmartwiło to ją

Walc dyabelski.

Opowieść z rzeczywistości.

5 Ciąg dalszy.

To też w pustkowiu owem, gdzie chyba schadzki naznaczają sobie łotrzykowie, tylko nie mógłby nikt mieszkać — nikt, prócz biednego muzykusa, co bez tego taniego schronienia sypiałby chyba na ulicy. Nie sądź zatem, że przyjmę cię w jakimś eleganckim salonie, bo rzekłem ci już raz, że jutro raz wreszcie położę kres wszystkiemu.

Ohydny zaduch z wapna i farb malarskich panował wewnątrz domostwa. Przejmujące lodowate zimno, jakie zwykle wydają z siebie mury wilgotne, zdawało się wypełniać cały budynek.

Wchodząc za Ostrowskim po wązkich, oświetlonych przez latarkę podwórzową schodach, na pierwsze piętro, przejęty byłem współczuciem niewymownem nad nieszczęśliwą, młodą kobietą, która od czterech miesięcy skazaną była na pobyt wśród tych mokrych, ziejących zgnilizną i chłodem grobu murów.

— Jakże, Bolesławie, wciąż jeszcze sami mieszkacie w tym domu? — zapytałem.

— Tak. — Mamy tu zresztą bardzo spokojnie, a i to coś warto dla prześladowanego artysty.

Otworzył drzwi na pierwszem piętrze kluczem, który wyjął z kieszeni. Głęboka, jak noc czarna, ciemność zionęła stamtąd na mnie.

— Zostań no tu na progu, zanim rozniecę światło — upominał Ostrowski. — Mógłbyś się uderzyć o co.

Słyszałem, jak macał, szukając zapałek, mną zaś w ciągu ubiegłych wtedy dwóch czy trzech minut owładnęła nieprzeparta do ucieczki pokusa. Nie bez wpływu, zapewne, było tu i działanie obrzydliwego w domostwie owem zaduchu, który ciężarem swym gniótł mi klatkę piersiową.

Nigdy tu przedtem nie byłem, toteż gdyśmy doszli nareszcie do ostatniego na owej niewybrukowanej i jakby wymarłej ulicy zabudowania, sądziłem, że to ostatnie będzie już celem długiej naszej wędrówki, tymczasem, ku zdziwieniu memu, Bolesław, który w ciągu ostatnich 20 minut nie wymówił ani słowa, krokami wielkimi szedł ciągle naprzód.

— Możnaby sądzić, że świat się tutaj kończy — zauważyłem żartem, nie mogąc znieść już więcej nieznośnego dla mnie milczenia. — Mieszkasz, jak widzę, poza miastem?

— Jeszcze dziesięć minut! — odpowiedział.— Dom leży nieco na ustroniu, ale, dzięki niecnocie ludzkiej, nauczyłem się lubić samotność.

I znów przeszliśmy w milczeniu owe dziesięć minut. Była toteż droga haniebna, wskutek czego, mimo całej szczerej dla Bolesława przyjaźni, żałowałem [w duchu swej powolności. Bo jeżeli w ostatnim lat dziesiątku zamieszkała ją gęsto ludność robocza, to wówczas ciągnęła się tam wielka jedynie pustynia piaszczysta, nie posiadająca ani jednej porządnej ulicy i nie oświetlona choćby najskromniej. Nieraz też potknąłem się po nierownościach gruntu, a żadna podróż nie wydała mi się wogóle tak długą.

Niby ponura, niekształtna masa wyłonił się wreszcie przed nami ogromny, trzypiętrowy budynek, przed którego bramą płonęła latarnia; i w tejże chwili Ostrowski zwrócił się do mnie z ochrypłym, złowrogim uśmiechem:

— Oto jest, Franciszku, moja willa! Budynek ów — to gałgaństwo pewnego spekulanta, który rzecz taką zbudował. Tu gdzieś w pobliżu postawić miano wielką fabrykę i sprytny człek pospieszył się z ulepieniem na swym gruncie bezwartościowym tych oto koszar, w których robotnicy biedni za dobrą płacę mieli się dusić, jak owce. Ale niebiosa wejrzały w tę sprawę i przez piękne rachuby zrobiły kreskę, fabrykę dźwignięto na całkiem innem miejscu, a na mieszkanie w takim domu nie udało się nabrać lokatorów.

Bolesław tymczasem krzątał się po pokoju, a raczej izbie.

Gdy zabłysło światło łojówki, rozglądnąłem się dokoła. Boże, co za nędza! Całe umeblowanie składało się ze stołu o trzech nogach i połamanych dwu krzeseł; w kącie leżało trochę słomy, przykrytej szarą chustą; widocznie ten barłóg służył za łoże mojemu biednemu przyjacielowi.

Drzwi do sąsiedniej izby były zasłonięte rodzajem kotary.

— A gdzież twoja żona? — zapytałem zdumiony.

— Celestyna jest obok w pokoju, Celestyna moja śpi! — odpowiedział Bolesław głosem przenikliwym, który w tej ciszy brzmiał dziwnie chrapliwie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

bardzo, ale o Tarnowskiej nie powiedziała jednego słowa.

W r. 1905 umarła matka Tarnowskiej. Prosiła mnie wtedy, by jej nie opuszczać. Nie mogę dobrze przypomnieć sobie dalszych szczegółów. — Wiem, że załagodziłem wtedy spór majątkowy Tarnowskiej z jej siostrą. Potem coraz częściej poczęła Tarnowska na mnie nalegać, bym rozstał się z żoną. Obiecywała mi, że przeniesie się do Moskwy. Zachowywała się nerwowo i zażywała kokainę dla uspokojenia, namawiając mnie, bym czynił tosamo.

Pryłukow przerywa swoje zeznania, wybuchając gwałtownym płaczem.

W tej chwili Tarnowska opuszcza salę i mdleje. Przewodniczący przerywa rozprawę. Wołają lekarza.

Pryłukow zeznaje dalej:

„Tarnowska powiedziała mi wówczas z wielkiem podnieceniem, że ma wiele grzechów na sumieniu. Pytałem się, ale milczała. Namiętność moja stawała się coraz gwałtowniejszą. Wbrew woli czyniłem niejedno, aby się jej spodobać.

Stałem się nerwowy; każda drobnostka wyprowadzała mnie z równowagi. Chciałem zerwać stosunek, nie mogłem.

Tarnowska nie miała pieniędzy. Chodziliśmy po teatrach i restauracyach. Wiedziałem, że kompromituję się w moim zawodzie, ale nie mogłem się oprzeć jej życzeniom. Jednego wieczoru powiedziała mi, że pewien hrabia z Kijowa chce się z nią żenić, ale ona tylko mnie kocha".

Z powodu wyczerpania Pryłukowa, odroczono rozprawę do dnia następnego.

Nazajutrz Pryłukow zeznawał dalej:

„W roku 1906 przybyłem z Tarnowską do Moskwy. Żona nie czyniła mi wyrzutów z powodu tego coraz wyraźniej kompromitującego stosunku, ale ja sam nie mogłem już sobie dać rady i począłem myśleć o samobójstwie. Dokonałem ubezpieczenia na życie na rzecz mego syna. Powiedziała mi wtedy Tarnowska, że lekarze polecili jej jechać do Vichy — dałem jej 1000 rubli, żywiąc słabą nadzieję, że chwilowe to rozłączenie może być dla mnie ratunkiem. Częste podróże i zbytkowny tryb życia wyczerpał mię finansowo, chociaż miałem znaczne dochody. By zaspokoić kaprysy Tarnowskiej, *naruszyłem deponowane u mnie sumy klientów*".

W tem miejscu Pryłukow ulega znowu atakowi płaczu i dopiero po kilku minutach opanowawszy się mówi dalej:

„Przed wyjazdem Tarnowska kazała mi przysięgać przed świętymi obrazami że spotkam się z nią za granicą. Ponieważ jestem wierzącym, przysięga ta mię krępowała, wyjechałem też wkrótce. Podróżowaliśmy po Europie. W Marsylii postanowiłem ją porzucić, ale powróciłem już z następnej stacyi, czując, że nie mam sił rozstać się z nią. W podróżach towarzyszyła nam stale Perier, która była w zupełności oddaną Tarnowskiej. Nie widziałem jeszcze w życiu tak wiernej służącej". (Tarnowska i Perier uśmiechają się do siebie).

„W końcu Tarnowska powróciła do Rosyi, a potem do Berlina. Bawiła się tam dobrze. Nagle nadeszła depesza, w której mię wzywa do Berlina. Przyszło tam między nami do gwałtownej sceny. Tarnowska powiedziała mi:

— *Wychodzę zamąż za hr. Komarowskiego. A ty możesz się zabić.*

Perier namawiała mię także do samobójstwa, zapewniając, że jej pani, w razie gdybym sobie życie odebrał, uwielbieniem otoczy mą pamięć. Na to nadeszła Tarnowska i uściskawszy mię, rzekła po chwili:

— Kiedyś rozumiałeś mię, dziś już nie rozumiesz. Ale bądź spokojny. Nie chcę twojej śmierci.

Przewodniczący: Czy Tarnowska istotnie chciała skłonić pana do samobójstwa?

Pryłukow: Tego nie mówię. Opowiadam tylko to co było. W czasie dalszego pobytu w Berlinie Tarnowska wyśmiewała się ze mnie; chciałem uciec od niej, ale nie miałem już pieniędzy. Kazała mi jechać do Wenecyi. Oświadczyłem, że nie mam pieniędzy. „Dobrze — odpowiedziała szyderczo — kupię ci bilet". Słowa te jej podziałały na mnie jak policzek. Przecież wydałem na nią tyle pieniędzy — obecnie żądałem tylko drobnego zwrotu. Tarnowska na to zerwała się i wydobyła rewolwer, zwracając go do siebie. Wpadła do pokoju Perier i zaczęła mi tłómaczyć, bym nie nalegał na Tarnowską, gdyż pozbawi się ona życie. Nie ustąpiłem jednak i — otrzymałem pieniądze. Tarnowska żądała odemnie pokwitowania, którego jednak odmówiłem. Wyjechałem do Monachium i stamtąd napisałem do Tarnowskiej, że wszelkie stosunki między nami zerwane. Ale wkrótce potem uległem znowu tęsknocie i zatelegrafowałem do niej, by przyjechała. Przyjechała, była dla mnie bardzo dobrą. Wyruszyliśmy razem do Werony, skąd Tarnowska udała się do Wenecyi, ja zaś miałem z nią spotkać się po kilku dniach.

W Wenecyi oświadczyła mi Tarnowska, mówiąc o hr. Komarowskim: „Musisz postarać się o to, by tego człowieka nie było na świecie". Nalegała także na mnie i Perier, mówiąc, że Tarnowska odczuwa wstręt do Komarowskiego i dopóty się nie uspokoi, póki on żyć będzie. Perier kazała mi przysiądz, że uwolnię Tarnowską od Komarowskiego. Byłem tak słaby, że i tę przysięgę złożyłem.

Pryłukow zaczyna płakać w tem miejscu. Gdy się uspokoił, oświadcza, iż czuje się zupełnie wyczerpanym i prosi przewodniczącego o odroczenie rozprawy. Przewodniczący przychyla się do tego żądania. Publiczność opuszcza salę pod głębokiem wrażeniem.

O kwiat narodowy.

Redakcya „Nowin" otrzymuje codzień listy w sprawie wyboru „kwiatu narodowego". Zdania są rozbieżne. Projekt Sienkiewicza znajduje duży oddźwięk. P. Klara Grundboeckowa pisze:

„Propozycya Sienkiewicza, by obrać dziką różę za kwiat narodowy, jest sympatyczną, ale i ten projekt ma swoje „dlaczego". — Dlaczego dziką? Dlaczego nie tę uszlachetnioną, przepiękną, wspaniałą, a tak powabną, której wszystkie narody dały miano „królowej kwiatów". Wprawdzie ojczyzną jej wschód, ale królewna ta zyskała już od wieków prawo obywatelstwa polskiego i była przedmiotem zachwytu naszych wieszczów narodowych i ozdobą naszych dziewic polskich. I któreż z kwiatów innych blaskami swymi zaćmićby ją mogły?

Róża czerwona!

Symbol niewinnie przelanej krwi naszych ojców i dziadów i ich męczeństwa narodowego!

Symbol ognistej i gorącej miłości naszej dla „Niej", która nie zginęła!"

Pani Marya Tuszowska z Seretu proponuje obiór nie jednego kwiatu, ale trzech kwiatów, na znak, że ojczyznę podzieloną mamy na trzy zabory: mianowicie niezapominajkę, nieśmiertelnik i stokrotkę. Wszystkie te kwiaty mają symboliczne znaczenie.

Także w Warszawie róża zyskuje przewagę nad proponowanym przez p. Jankowskiego bratkiem.

Na końcu trochę humoru. Czytamy w „Kuryerze Warszawskim": „Znalazło się, oczywiście, kilku śledzienników i kpiarzy, którzy bądźto urągają złośliwie listom naszych korespondentów, bądź też w imię zasady: „dobry żart, tynfa wart", figlują wesoło.

I tak jakiś „rolnik" proponuje „perz", utrzymując, że ten „kwiat" ma wszystkie zalety, które, zdaniem jednej z korespondentek, kwiat narodowy, jako nieodzowne atrybuty, posiadać powinien. Zresztą — dodaje — może się zmniejszy plaga rolnictwa, gdy wszyscy Polacy zaczną wyrywać perz z ziemi.

Inny z uczestników ankiety głosuje za rumianem, zwanym przez chłopów naszych także „psim rumiankiem" i pisze:

Psi rumianek zdobi pola,
Psiakrew! Polak rad wygłasza,
Na psy zeszła wielkość nasza
I psia nasza dola!

Znalazł się także w Warszawie wesoły zwolennik *bzu*, który tak motywuje swoje sympatye:

„Najodpowiedniejszym kwiatem dla nas jest „Bez". Motywy moje są proste. To kwiat przedziwnie symboliczny. Obchodzimy się bez konstytucyi, bez samorządu, bez uniwersytetu, bez opery. Ch[o]dzimy najczęściej bez pieniędzy, bez humoru, a co do literatów, to i bez butów; pomijając przez grzeczność, że i bez rozumu wielu ludzi się obchodzi, a nawet i bez grzeczności! Jeśli ma być sprawiedliwość, to u schyłku symbol nasz będzie uwieńczony. Przynajmniej nikt nam nie zarzuci złego wyboru, a każdy człowiek, przypominając sobie kwiat narodowy, westchnie głęboko, myśląc czy to o sprawach prywatnych, czy publicznych. A więc „Bez!"

Z KRAJU.

Nowy Sącz. W środę o godz. 6-tej wieczorem zaalarmowały miasto sygnały straży pożarnej z wieży ratuszowej.

Tłumy ludzi podążyły natychmiast za przejeżdżającą właśnie strażą pożarną do dzielnicy żydowskiej, gdzie przy ulicy Bóżniczej wybuchł z niewyjaśnionej dotąd przyczyny pożar na strychu jednej wielkiej kamienicy.

Wydobywające się szczelinami dachu dym i płomienie poczęły budzić panikę w nader licznych mieszkańcach kamienicy — tem więcej, że straż pożarna pozbawiona odpowiednich przyborów — przez dłuższy czas grozy pożaru usunąć nie mogła.

Dopiero po sprowadzeniu drabiny wyrąbano blachę i drzewo i tą drogą doprowadzono wodę na strych.

Przy pożarze był zupełny brak pochodni i wobec braku jakiegokolwiek porządku przy tłumach ciekawych — dojść mogło bardzo łatwo do rozjechania ludzi przez pędzące co chwilę beczkowozy. Dopiero sprowadzenie po dłuższym czasie pogotowia wojskowego niebezpieczeństwo to usunęło. W bieżącym tygodniu jest to już trzeci wypadek ognia i coraz częściej słychać głosy, że wodociągi przecież są potrzebne. Również przy coraz większem rozroście miasta należałoby pomyśleć o telefonie pożarnym i powiększyć straż ogniową.

Piekarza brak dotkliwie uczuć się daje w Osielcu, gdzie przy ruchliwym gościńcu (obok kościoła parafialnego i 4-klasowej szkoły o 5 siłach nauczycielskich) niezwłocznie znajdzie lokal na piekarnię tanio do wynajęcia. — Stacya kolejowa w miejscu o 5 minut pieszej drogi. W Osielcu samym jest przeszło 400 domów, a oprócz tego 2 przyległe wsie należą do parafii. — Zapotrzebowanie pieczywa jest tu duże i piekarz zrobi tu interes dobry, bo ruch we wsi nadzwyczaj ożywiony, a nadto i wywóz pieczywa na okoliczne targi i jarmarki mógłby mu także sporo dochodu przysporzyć. — Zgłaszającym się chętnie informacyj udzieli i urządzenie piekarni ułatwi wójt *Stanisław Bogacz* w Osielcu, poczta w miejscu.

W sprawie koncesyj szynkarskich. Starostwo krakowskie wydało obwieszczenie, podające do powszechnej wiadomości, że w terminie od 15 marca do 15 kwietnia 1910 r. winni interesowani wnosić do starostwa podania o udzielenie koncesyi na wyszynk palonych napojów spirytusowych, na wyszynk piwa i na drobną sprzedaż palonych napojów spirytusowych, razem lub osobno.

Petenci winni już w podaniu oświadczyć, że w razie udzielenia koncesyi będą prowadzić przedsiębiorstwo osobiście, w przeciwnym razie podać ważne powody, zmuszające ich do prowadzenia przemysłu przez zastępcę, którego osobę w tym przypadku wskazać mają.

Wskazanie zastępcy jest w myśl ustawy przemysłowej koniecznem, jeżeli o nadanie koncesyi ubiegają się osoby prawnicze, przyczem nadmienia się, że podania osób prawniczych o koncesyę, ograniczoną na pewien czas (n. p. na pewną ilość lat), mogą raczej liczyć na uwzględnienie, niż podania osób prawniczych o koncesyę nieograniczoną.

Samobójstwo. Piszą nam z Oświęcimia: Onegdaj we wsi Gorzowie wystrzałem z karabinu odebrał sobie życie nadstrażnik straży skarbowej 60-letni Marek Podlasek. Samobójstwa dokonał desperat w przystępie silnego zdenerwowania.

Co słychać w mieście?

Wybory radców z gmin podmiejskich.

Wczoraj donosiliśmy, że magistrat krakowski rozpoczął już prace nad zestawieniem list wyborczych dla gmin, nowo do Krakowa przyłączonych. Zaznaczyliśmy przytem, że wybory odbędą się prawdopodobnie w czerwcu br. Jak nas informuje prezydyum miasta, w czerwcu upływa ostateczny termin wyborów, ale wybory odbędą się znacznie wcześniej, bo już w kwietniu.

Reforma gminnej ordynacyi wyborczej.

Sprawa reformy ordynacyi wyborczej do Rady miejskiej jest już oddawna jedną z najważniejszych, jakie obecna Rada ma załatwić. Po wejściu w życie Wielkiego Krakowa sprawa ta stała się znowu aktualną i dzisiaj wszczyna prezydyum miasta pierwsze kroki do załatwienia jej dążące. Dzisiaj bowiem po południu o godz. 5 odbędzie się w biurze prezydyum posiedzenie subkomitetu komisyi dla reformy statutu i gminnej ordynacyi wyborczej. Obradom przewodniczyć będzie prez. dr Leo. Wynik narad podamy w numerze jutrzejszym.

Miasto Kraków wobec zgonu dra Luegera. Dziś w południe odbyła się w biurze prezydyalnem konferencya prezydenta z przewodniczącymi poszczególnych sekcyi w sprawie delegacyi na pogrzeb dra Luegera. Uchwalono wysłać deputacyę, w skład której wejdą: prezydent dr Leo i radcy pp.: Beringer, Epstein, Kosobucki i Klemensiewicz. Deputacya złoży na trumnie zmarłego wieniec z napisem: „Wielkiemu burmistrzowi stolicy — Miasto Kraków".

Komitet grunwaldzki, wybrany z łona Rady miejskiej, odbył wczoraj posiedzenie pod przew. wiceprezydenta Szarskiego. Obradowano w dalszym ciągu nad sposobem wykonania programu i uchwalono zwołać w najbliższych dniach posiedzenie poszczególnych sekcyj, a następnie obszerniejszego subkomitetu.

Komisya dla gruntów pofortecznych odbyła wczoraj posiedzenie pod przew. wiceprezydenta Sarego. Komisya przedłożyła niektóre dzierżawy gruntów pofortecznych na rok 1910, badała podania o udzielenie konsensów na budowę nowych domów na terytoryach Wielkiego Krakowa, rozpatrywała szerokość ul. Ogrodowej w Dębnikach i przeprowadziła dyskusyę nad szerokością drogi obwodowej kolei cirkumwalacyjnej. Sprawę tę jednak, jakoteż sprawę budowy kanału na przestrzeni między ul. Długą a Krowoderską, ze względu na ogłoszony konkurs na plan regulacyjny Wielkiego Krakowa, odroczono do przyszłego posiedzenia.

Nowa szkoła muzyczna w Krakowie. Znany dostatecznie macher muzyczny w Krakowie, dzierżawca sali w Starym Teatrze, p. Dropiowski, kończy w bieżącym roku swą imprezę baltazarowsko-koncertową. Brakiem kultury zraziwszy sobie gruntownie najpoważniejsze sfery muzyczne w naszem mieście, p. Dropiowski zrozumiał, że najlepiej uczyni, jeźli się w porę usunie od kierownictwa przedsiębiorstwem, do którego nie dorósł. Jednakże niefortunny impresario mimo wszystko nie zarzeka się jeszcze myśli odgrywania jakiejś roli w świecie muzycznym i powziął zamiar otworzenia w Krakowie nowej szkoły muzycznej, w rodzaju konserwatoryum! Podobno zwrócił się nawet do prof. Lalewicza z propozycyą objęcia funkcyi dyrektora w tej szkole. Dziwilibyśmy się jednak znakomitemu profesorowi, gdyby istotnie zdecydował się z p. Dropiowskim wejść w bliższy kontakt.

Doroczny popis gimnastyczny w „Sokole" podgórskim odbędzie się dnia 13 b. m. Na program składają się: Ćwiczenia uczennic na belku i kółkami, ćwiczenia uczniów „Sokoła" laskami w obrazach i na krążniku, ćwiczenia druhów maczugami, ćwiczenia druhów wolne w 5 obrazach, ćwiczenia druhów na poczwórnym orczyku i piramidy na wysokich drabinach, ćwiczenia druhiń wywijadłem. Podczas ćwiczeń przygrywać będzie muzyka. Początek o godz. 6 wieczorem.

„Sokół" spodziewa się licznego przybycia patryotycznej publiczności.

Wystawa kursu stolarzy. W niedzielę 13 b. m. będzie otwarta wystawa prac uczestników 9-tygodniowego krajowego kursu dla stolarzy w Krakowie. Wystawa mieścić się będzie w budynku szkoły im. Mickiewicza i będzie otwarta od 9 rano do 5 po południu. Składać się będzie z działów następujących: rysunki z działu artyst. stolarstwa meblowego i budowlanego t. j. rysowane szkice i szczegóły nat. wielkości; rysunki geometryczne w zastosowaniu do potrzeb stolarstwa; wzory buchalteryi, stylistyki przem.; próby bajcowania i politurowania drzewa. Wstęp na wystawę wolny.

Spółka spożywcza. Walne zebranie I. Spółki spożywczej w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 13 b. m. o godz. 5 po południu w Domu robotniczym. Na porządku dziennym znajdują się ważne sprawy, dlatego niezawodnie członkowie licznie przybędą.

Z dziedziny wynalazków. Najnowszą zdobyczą na polu techniki jest wynalazek firmy Singer Ko. Tow. Akc. Maszyn do szycia, mianowicie aparat do cerowania pończoch. Aparat ten ceruje z nadzwyczajną szybkością, subtelnością, cerowanie zaś, wykonane tymże aparatem, odznacza się tem, iż go nawet najdelikatniejsza noga nie odczuwa. Nabycie tego aparatu jest ze względu na cenę dla każdej gospodyni przystępne, da on się zastosować do każdej oryginalnej Singera maszyny do szycia. W tutejszej filii tejże fabryki przy ul. Szpitalnej l. 40 demonstrowany jest aparat ten codziennie.

Loterya. W sobotę dnia 19 b. m. w ujeżdżalni przy ulicy Zwierzynieckiej odbędzie się doroczna loterya spożywcza na dochód ubogiej młodzieży szkolnej, zostającej pod opieką Towarzystwa „Opieki nad ubogą młodzieżą szkół średnich". Komitet pań pod przewodnictwem p. Kazimiery Wędkiewiczowej zapewnił sobie dużo cennych fantów, które będą ozdobą loteryi. Ze względu na szlachetne cele Towarzystwa, które stoi w najbliższej styczności z ubogą młodzieżą szkolną i zna dokładnie jej potrzeby, liczy Komitet na poparcie jak najszerszych warstw społeczeństwa. Datki i fanty na rzecz loteryi uprasza się posyłać pod adresem przewodniczącej Komitetu p. Kazimiery Wędkiewiczowej, Garbarska l. 5, II. p.

Dyrekcya dla budowy dróg wodnych ogłasza ponownie rozprawę ofertową, celem oddania w przedsiębiorstwo robót budowlanych około skanalizowania Wisły pod Krakowem.

Oferty należy wnosić do dziennika podawczego Ekspozytury c. k. Dyrekcyi dla budowy dróg wodnych w Krakowie, ul. Basztowa 18, najpóźniej do 31 b. m.

Walne zgromadzenie członków Koła VI. T. S. L. im. Juliusza Słowackiego w Krakowie odbędzie się dnia 17 b. m. o godz. 6-tej wieczorem w sali „Zjednoczenia", ul. św. Anny l. 2 II. p. W razie braku kompletu o godz. 6-tej, odbędzie się następne zgromadzenie o godz. 7-mej bez względu na ilość.

„Z Ogniska nauczycielskiego". W sobotę dnia 12 b. m. o godzinie 5 i pół po południu odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków „Ogniska nauczycielskiego" w sali Klubu urzędników pocztowych przy ulicy Lubicz (obok dworca kolejowego) z następującym porządkiem dziennym: 1. Utworzenie komitetu reformy szkolnictwa ludowego; 2. Wydanie akcyj na budowę Domu nauczycielskiego w Krakowie; 3. Założenie sklepu z przyborami szkolnymi; 4. Założenie w Ognisku pompy pożyczkowej z funduszów Ogniska; 5. Nauczycielstwo a dar grunwaldzki; 6. Utworzenie funduszu pogrzebowego; 7. Założenie czytelni i biblioteki pedagogicznej; 8. Wnioski członków Ogniska.

Wydział Ogniska uprasza członków, aby przez wzgląd na doniosłość powyższych kwestyj jak najliczniej zebrali się w powyżej oznaczonym czasie. — W razie braku kompletu odbędzie się zebranie tego samego dnia i z tym samym porządkiem o godz. 6 wieczór.

W Stow. drukarzy „Ognisko", Kraków, Rynek Gł. 12, odbędzie w niedzielę dnia 13 b. m. Wieczorek muzykalno-wokalny, urządzony staraniem Kółka śpiewackiego drukarzy krakowskich.

„Państwo Wackowie“, komedya Z. Przybylskiego w 4 aktach, odegraną będzie w sobotę dnia 12 marca b. m. w Resursie urzędniczej. Sprzedaż biletów już w toku.

Z teatru ludowego. „Podróż w kufrze“, znakomita farsa, budząca salwy śmiechu, która zyskała sobie wczorajszem przedstawieniem dłuższe powodzenie, odegraną zostanie dziś, t. j. w piątek. — Na sobotę w przygotowaniu „Ona i jej mąż“, wesoły wodewil. Grają pp.: Jadwiga Brzozowska, która wystąpi po raz pierwszy po przyjeździe z operetki lwowskiej, Grabowska, Poleński, Turski, Szkudelski, Szarkowski, Jarniński i w. in. — W niedzielę wieczór wodewil będzie powtórzony, po południu zaś „Polka i Rosyanka“, efektowna sztuka, grana ubiegłych tygodni przy wysprzedanej widowni.

Benefis p. Jerzego Ryglera wypełnił wczoraj po brzegi widownię teatru ludowego. Benefisant wystąpił w roli o zacięciu charakterystycznem, a ponieważ jest to jego właściwy zakres ról, grał świetnie, wywołując salwy śmiechu. Sztuka, doskonale napisana, obfitująca w dowcipne epizody, dostarczyła pola do popisu trzem nowozaangażowanym artystom: pani Górskiej, oraz pp. Karlińskiemu i Kowalskiemu. P. Górska jest na scenie zjawiskiem bardzo miłem i zdaje się w zespole ludowej sceny będzie siłą bardzo pożądaną. Pp. Karliński i Kowalski zaprezentowali się publiczności bardzo korzystnie. Z wykonawców oklaskiwano serdecznie pp. Jarnińskiego i Poleńskiego. Benefisantowi wręczono po drugim akcie mnóstwo wieńców, kwiecia i podarków, wśród których nie brakowało rozmaitych ładnych rzeczy. *j. r.*

I. Koncert popularny. Na program zapowiedzianego przez Czytelnię im. J. Kilińskiego T. S. L. koncertu w Sali saskiej w niedzielę dnia 13 marca r. b. złożą się utwory Moniuszki, Debbesa, Czajkowskiego, Brahmsa, Żeleńskiego, St. Saensa etc. Początek punktualnie o godz. 5-tej po poł. Bilety już w niewielkiej ilości pozostałe nabywać można w księgarni WP. St. Krzyżanowskiego. W dzień koncertu w Sali saskiej od g. 3 po poł.

Z sali sądowej. Rozprawa przeciw Adamskiemu, Modzelowskiemu i Dudasowi, oskarżonym o zbrodnię zgwałcenia, skończyła się dzisiaj w południe. Adamski skazany został na półtora roku, Modzelowski na rok a Dudas na trzy miesiące ciężkiego więzienia.

Węglarze z brylantami. Jędrzej Mora i jego 19-letni syn Wojciech z Prądnika Białego są węglarzami. Zanoszą klientom, kupującym węgle na centnary, do mieszkań. Najlepiej im się tam nigdy nie powodziło, ale w zeszłym tygodniu mieli raz szczęście. Gdy nosili węgle do jakiegoś mieszkania przy ulicy Długiej l. 22 znaleźli na dziedzińcu — złotą broszkę, wysadzaną brylantami. Podnieśli, ucieszyli się okrutnie, bo dyamenty odbijały jak słońce od ich czarnych, węglem zabrudzonych rąk. Więc pieścili się tą broszką, oglądali ją na wszystkie strony, choć przypuszczali, że musiała ją zgubić jedna z lokatorek owej kamienicy, nie myśleli jej wcale zwracać. Jakże? kiedy broszka taka ładna, a szczęście za człowiekiem zawsze nie chodzi. Trzymali więc tę broszkę już z tydzień u siebie, ale wreszcie wczoraj — zarobili jakoś dziwnie mało — zdecydowali się. Poszli na ulicę Sienną do niejakiego Rafała Kleinhandlera i chcieli tę broszkę sprzedać. Przyłapano ich na tem i — niespodzianie obaj węglarze dostali się do kozy. Przyznali się tam zaraz, że broszkę tę znaleźli. Jak się okazało, właścicielką jej jest p. Janina Brzeska, która sobie ją odebrała w policyi.

Sprytna parka. Przed niedawnym czasem przyjechała do Krakowa młoda parka. On podał, że nazywa się Stanisław Kraszewski, ona, że jej na imię Amelia i że jest jego żoną. Oboje musieli podobno z powodów politycznych opuścić Królestwo Polskie. Młoda parka zainstalowała się odrazu w Krakowie. Zakupiła sobie meble u tapicera Grafa za 1220 koron, naturalnie na wypłat. Tymczasem — wczoraj przyłapano oboje młodych, jak owe niezapłacone meble najspokojniej sprzedawali po śmiesznie nizkich cenach trzecim osobom. Okazało się, że parka ta żyła właśnie tylko z pieniędzy, jakie uzyskała za sprzedaż owych niby swoich mebli. I ją i jego zatrzymano w aresztach policyjnych.

Nie miał się też gdzie włamać! Wczoraj wieczorem nieznany sprawca włamał się do gabinetu matematyczno-fizycznego w gmachu Biblioteki jagiellońskiej. Rozbił dwa pulty, skradł puszkę z drobnymi składkami, a ponieważ więcej do skradzenia nie było tam nic, więc zabrał 8 książek p. t.: „Ewolucya materyi“ i książkę prof. Morozewicza p. t.: „Krystalografia“. Co mu tam z tej kradzieży przyszło! Co najwyżej przez skradzione książki dostanie się do kozy. Można sobie wyobrazić, jak fachowi złodzieje muszą się z takiego włamania śmiać. Toż gdzie jak gdzie, ale w gabinecie matematyczno-fizycznym naprawdę nic dla włamywacza niema.

Zamach samobójczy. 22-letnia Wiktorya Durkarz z Podgórza zażyła wczoraj w zamiarze samobójczym silnego roztworu fosforu. Desperatkę w groźnym stanie przewiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza. Powód zamachu nieznany.

Z Podgórza. *Zaginione dzieci.* Zginął wczoraj w Podgórzu 9-letni chłopiec, Stanisław Chlipała z Piasków Wielkich, który przybył do miasta z ojcem. Podobno groźba obica przez ojca tak przestraszyła dziecko, że uciekło od ojca i zaginęło. Zaginiony jest tęgim chłopcem, o twarzy okrągłej. Ubrany był w czarny kapelusz.

Honorata Nosal, wyrobnica, zamieszkała przy ul. Głowackiego, l. 6. spostrzegła 8 b. m. na Rynku zbłąkaną 8-letnią dziewczynkę. Jak stwierdzono, dziewczynka nazywa się Franciszka Zając i pochodzi z Kocmyrzowa.

Wiadomości o zaginionych dzieciach zasiągać i udzielać można w ekspozyturze policyi.

Kradzieże. Sebastyan Woźnica, który dopiero 3 b. m. opuścił więzienie, gdzie odsiadywał karę za kradzież, już wczoraj dopuścił się kradzieży na szkodę kramarza Inasińskiego, wczas jednak przytrzymano go i aresztowano.

Woźnice pachciarza Sternlichta, Jędrzej Karkoszka i Franciszek Galach, po odwiezieniu towarów na dworzec płaszowski w powrocie nabrali na wozy przeszło 3 cetnary węgla z magazynów kolejowych. Węgiel był przeznaczony do cegielni p. Grünberga. Ajent polic. Deresz spostrzegł kradzież i obu woźniców aresztował.

Z kroniki żałobnej.

Edward Bar, elektrochemik, właściciel realności, zmarł 9 b. m. w Podgórzu w 24-tym roku życia.

Piotr Borowski, podmajstrzy murarski, zmarł 9 b. m. przeżywszy 55 lat.

Adam Kałuża, przeżywszy 22 lata, zmarł 9 b. m.

Ignacy Mikulski, obywatel Półwsia Zwierzynieckiego, zmarł tamże 9-go b. m. w wieku 56 lat.

Władysław Paurowicz, majster szewski, zmarł 9-go b. m. w Grzegórzkach, przeżywszy 58 lat.

Magdalena Kohoutowa, wdowa po kapelmistrzu wojskowym, zmarła w Kalwaryi.

Zapiski meteorologiczne. Dziś zrana o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał —2·0° C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +8° C.

Repertuar teatru miejskiego:

Piątek: Przedstawienie amatorskie.
Sobota: „Wesele za czasów rewolucyi“.
Niedziela pop.: „Komedya omyłek“.
Niedziela wiecz.: „Wesele za czasów rewolucyi“.
Poniedziałek: „Aktorki“.

Repertuar teatru ludowego:

Piątek: „Podróż w kufrze“.
Sobota: „Ona i jej mąż“.

Uwolnienie radcy Aleksandrowicza.

Aresztowany onegdaj pod zarzutem zbrodni oszustwa radca miasta Podgórza, Izaak Aleksandrowicz został dzisiaj w południe wypuszczony za kaucyą na wolną stopę. Z nim równocześnie uwięziony zięć jego, Schapira, pozostaje nadal w areszcie śledczym.

Wybryki złotej młodzieży.

I Kraków, jak każde większe miasto, ma swoją „złotą młodzież“, tj. ludzi, którzy żyją dla zabawy, bawią się więc z całą fantazyą, a wybryki uważają tylko za urozmaicenie zabaw. Onegdaj taka paczka złotych młodzieńców, zakończywszy całonocną hulankę u Rosenstocka, obiła najspokojniej idącego do domu na ul. Lubicz robotnika. W nocy zaś z wtorku na środę „bawiła się“ złota młódź w sposób wysoce drażliwy w kawiarni „Secesya“ w Rynku głównym.

Nocy tej, około godz. 2 po północy, weszła do „Secesyi“ gromada młodych ludzi, między którymi było kilku agronomów, zasiadła przy pustych już z powodu spóźnionej pory stołach i zaczęła się bawić. Wódki, koniaki, szampan — wszystko to zmieniało się co chwila w miarę zmiany humoru wesołej młodzi. Wreszcie koło godz. 2 szampan lał się strugami, jak się to mówi, a młódź szalała. — Panie hrabio! — Panie baronie! — Mości szambelanie! — słychać było co chwila wykrzyki z pośród gromady pijących.

W końcu zachciało się młodzieńcom muzyki. Zawołali więc muzykusa, grającego w „Secesyi“ wieczorami na fortepianie i kazali mu grać.

— Już zapóźno! — bronił się muzyk.

— Musisz grać! — krzyknięto. — A jak nie, to my cię tu nauczymy!

Zniewolony usiadł pianista przy fortepianie i zaczął grać.

— Nie to, nie to! — zakrzyknęła złota młódź. — Zagrasz nam „Boże, caria chrani!“ No, graj! To nasza najładniejsza pieśń.

Groźbami pobicia zmusili muzykusa do zagrania tego rosyjskiego hymnu. Jak tylko ozwały się pierwsze akordy, cała złota młódź stanęła i chórem zaczęła śpiewać tę pieśń niewoli. Prześpiewali ją dwa razy — uspokoili się i poszli.

Na szczęście czy na nieszczęście w kawiarni z powodu późnej pory ludzi nie było, bo nie ulega kwestyi, że publiczność byłaby chwalców cara nauczyła, iż mogą sobie śpiewać „Boże, caria chrani“ w Petersburgu, ale nie w Krakowie. Jak się okazuje, wszyscy ci młodzi ludzie są królewiakami. Prawdziwa złota młódź! Rodaków ich rząd wiesza, więzi, na Sybir wysyła, szkoły polskie zamyka, a oni przy szampanie śpiewają z uniesieniem „Boże, caria chrani!“

Z Rady miasta Podgórza.

Rada m. Podgórza odbyła wczoraj posiedzenie pod przew. burmistrza Maryewskiego. Na wstępie zaznaczył burmistrz, że magistrat zajmuje się obecnie sprawą zakupna gruntów pofortecznych i sprawą budowy koszar dla kawaleryi. Kwestya wybrukowania gościńca od ul. Kalwaryjskiej do bramy fortecznej została już załatwiona: rząd zgodził się na wybrukowanie własnym kosztem tego kawałka drogi.

Nastąpiły interpelacye rr.: Ferbera, Gadomskiego, Przybylskiego i dra Bobrowskiego w kilku drobniejszych sprawach. R. Gadomski wystosował interpelacyę do burmistrza w sprawie urągającego wszelkim wymogom hygieny budynku, dzierżawionego przez c. k. pocztę od kupca, p. Bobera. R. Bobrowski zapytywał, czy burmistrz nie zamierza przyłączyć sąsiednich gmin (Płaszowa, Woli Duchackiej itd.) do Podgórza i jakie stanowisko zajmuje prezydyum Rady Podgórza w sprawie utrudnień, czynionych przez agraryuszów dla dowozu mięsa rumuńskiego do Lwowa i Krakowa.

Burmistrz Maryewski odpowiedział na interpelacyę r. Gadomskiego, że budynek poczty rzeczywiście nie odpowiada swemu celowi, ale jest nadzieja, że lokal poczty zostanie z niego przeniesiony, gdyż kontrakt z dzierżawcą, p. Boberem, upływa za 2 lata. W sprawie przyłączenia sąsiednich gmin burmistrz nie robił żadnych kroków, gdyż, póki żadna gmina nie zgłasza się z prośbą o przyłączenie, niema potrzeby wszczynać w tym kierunku akcyi. Macherki agraryuszów dla udaremnienia dowozu naszym miastom mięsa rumuńskiego uważa burm. za krzywdę ludności i za niesprawiedliwość.

Na posiedzeniu tajnem przyjęła Rada rezygnacyę r. Frankla z godności radnego Podgórza, wyrażając mu przytem podziękowanie za jego pracę dla dobra miasta, a w miejsce jego powołano p. Małka, majstra pozłotniczego.

Po otwarciu posiedzenia jawnego załatwiono szereg drobnych spraw sprzedaży i kupna parcel miejskich, udzielenia koncesyj szynkarskich itp. Dla miejskiej Kasy chorych wybrano tensam zarząd, co tamtego roku (dr S. Aronsohn, przew., p. Bierczyński, zastępca przew.). Obrady zamknięto tajnem posiedzeniem, na którem udzielono kilku urzędnikom miejskim zaliczek.

Z Rady państwa.

Dyskusya nad ustawami podatkowemi.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów odbyło się w dalszym ciągu I. czytanie ustaw finansowych.

Stanowisko Koła polskiego.

Prezes Koła dr Głąbiński złożył następujące oświadczenie:

W obecnem stadyum początkowem traktowania przedłożeń finansowych rządu Koło polskie chce wyłącznie ograniczyć się do zasadniczego oświadczenia, bez przesądzania swego stanowiska wobec poszczególnych przedłożeń. Nie można zaprzeczyć, że finanse państwa wymagają znacznego zasilenia, jeżeli mają odpowiadać szybko wzrastającym potrzebom państwa. Jest więc obowiązkiem reprezentacyi ludowej dać państwu to, czego ono potrzebuje do życia, do rozwoju i do zapewnienia potrzebnego minimum egzystencyi. Ze szczególnym naciskiem muszę jednak podnieść, że punktem wyjścia do rozpoczętej przed trzema laty reformy finansowej był **smutny stan finansów krajowych**, które od tego czasu jeszcze bardziej się pogorszyły. Obstajemy więc z całym naciskiem przy tem, **aby plan finansowy rządu został gruntownie przerobiony** i aby w ten sposób nastąpiło poważne i rzeczywiste **uzdrowienie finansów krajowych**, zwłaszcza także naszego kraju.

Musimy skonstatować — ciągnął dalej mowca — że w obecnych przedłożeniach rządu interesa finansowe Galicyi są jeszcze bardziej upośledzone, niż w poprzednich projektach (żywe potakiwania, głosy: słuchajcie), tem bardziej, że także podatek od piwa, który poprzednio rząd zaproponował, w ostatnich przedłożeniach finansowych został cofnięty i przez to odpadł udział, jaki kraj miał otrzymać z dochodu podatku od piwa. Pozostały udział krajów, a zwłaszcza naszego, z **dochodów podatku od wódki** musimy z naszego stanowiska uznać za **niemożliwy do przyjęcia**. (*Żywe potakiwania u Polaków*). Obstajemy dalej przy tem, aby krajom zapewniony został elastyczny i trwały udział w zwiększonych dochodach państwa (Żywe potakiwania u Polaków), aby kraj mógł spełnić swe najpilniejsze zadania, oraz rozszerzyć i wzmocnić prawa samorządu.

Zastrzegamy sobie gruntowne i bez uprzedzeń zbadanie poszczególnych przedłożeń, przyczem będziemy się kierowali względami socyalnymi, a zwłaszcza świadomością, że system finansowy państwa nowoczesnego musi uwzględnić potrzeby społeczne i ekonomiczne i stosunek sił poszczególnych krajów i warstw ludności (*Żywe potakiwania u Polaków*). Byłoby niesprawiedliwem, gdyby chciano w naszej epoce społecznej przenieść punkt ciężkości podatków na szerokie warstwy ludności, a nie rozłożyć ich także w wyższym stopniu na kapitał i siłę podatkową innych warstw (Oklaski u Polaków). Tak samo byłoby niesprawiedliwością, gdyby chciano obciążyć tylko **jeden napój** najbiedniejszych warstw ludności północnych krajów (Żywe potakiwania u Polaków), zaś innych napojów: **piwa i wina** nie obciążać. Z tego stanowiska musimy się starać o to, aby przedłożenie finansowe rządu połączyć w jeden system i jeden organiczny związek. — Mamy nadzieję, że dojdzie do sprawiedliwego kompromisu ze stanowiska finansowego i społecznego (*Żywe oklaski na ławach polskich; mowca odbiera gratulacye*).

Pos. Schuhmayer oświadczył, że rząd zamiast omówienia najważniejszej kwestyi tj. sprawy drożyzny, przychodzi z nowymi ciężarami. — Soc. demokraci głosować będą przeciw nowym podatkom i pożyczce 182 milionów.

Prezydent naznaczył następne posiedzenie na piątek i stawia na porządku dziennym jako drugi punkt pierwsze **czytanie przedłożenia rządowego** o upełnomocnieniu rządu do podjęcia pożyczki 182 milionów.

Pos. Seitz sprzeciwił się temu przestawieniu porządku dziennego — i istotnie wniosek Seitza został przyjęty w imiennem głosowaniu 196 głosami przeciw 187.

(Rząd i większość poniosły zatem klęskę, ale tylko *przypadkową* klęskę, wywołaną tem, że ławy posłów były przerzedzone. N. p. z samego Koła polskiego brakło 30 posłów! Dziś wniosek o czytanie przedłożenia rządowego w sprawie pożyczki będzie znów postawiony).

Posiedzenie piątkowe.

Wiedeń. W Izbie posłów toczyła się dzisiaj dalsza dyskusya finansowa. Po przemowie posła Forsta dyskusyę zamknięto i wybrano mówców jeneralnych.

Wniosek w sprawie uregulowania stosunków nauczycielstwa ludowego.

Wiedeń. Wśród wniosków zgłoszonych wczoraj znajduje się wniosek posła Chiarlego i tow. w sprawie zmiany § 55 ustawy państw. *o szkołach ludowych.* § 55 według wniosku wniesionego przez wymienionych posłów miałby w przyszłości opiewać:

„Uregulowanie ustawowego dochodu służbowego i sposobu pobierania płacy ma nastąpić w drodze ustawodawstwa krajowego, przyczem następujące zasady mają być miarodajnemi: Wszystkie płace definitywnych nauczycieli mają być tak wymierzane, aby równały się dochodom urzędników państwowych XI., X, IX. i VIII. rangi. Nauczyciele mają otrzymać pensye bezpośrednio od władzy szkolnej i nie mogą otrzymywać polecenia pobierania czesnego“.

Po zgonie Luegera.

Wiedeń. W hali ludowej ratusza wystawiono dziś zwłoki Luegera na widok publiczny. Na trumnie złożono wieniec od cesarza Wilhelma. W południe o 12 zaczęto puszczać publiczność do hali. Natłok olbrzymi. Policya z trudem utrzymuje porządek.

Wiedeń. Dzienniki są zdania, że po śmierci Luegera nie da się utrzymać jedność i siła partyi chrześcijańsko-społecznej.

Spór o następstwo po Luegerze.

Wiedeń. W partyi chrześcijańsko-społecznej wybuchnie, jak się zdaje, po pogrzebie ostry spór o następstwo po Luegerze. Większość radców uważa na najlepszego kandydata wiceburmistrza Neumeyera, inni dra Gessmanna. Podnosi również głowę opozycya.

Za nadesłaniem kwoty **33 halerzy** znaczkami pocztowemi, wysyła

Księgarnia katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

plac Maryacki 9, róg Rynku głównego, Telefonu Nr. 708, Grę narodową dla dzieci, młodzieży i starszych osób p. n.

„LECH"

ułożoną przez J. Chociszewskiego. Wydanie VI GRA TA ZOSTAŁA PRZEZ PRUSAKÓW ZAKAZANĄ. W tejże księgarni można nabyć po tejże cenie 33 hal. z przesyłką jeszcze następujące Gry:

1) **Niebo**, gra bardzo wesoła i pouczająca dla kółek towarzyskich.

2) **Podróż po ziemiach polskich.**

3) **Zwierzyniec.** 55

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane

KRAWIEC

potrzebny zaraz do Teatru ludowego.

7 morgów gruntu i stodoła jest do sprzedania. Wiadomość u Franciszka Zielińskiego w Krzeszowicach. 3 8

„KRAKOWIANKA :: i WARSZAWIANKA" najlepsze czekolady wyrobu **Adama Piaseckiego** w Krakowie, ul. Długa 12. Floryańska 2. 57

1/8 kg. KAWY

36 hal.

znakomitej w smaku i aromatycznej, jednorazowa próba przekona każdego o jakości, poleca 248

Wojciech Olszowski

w Krakowie, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej



Przekonacie się o taniości mej firmy, jeżeli przy zapotrzebowaniu artykułów gospodarczych lub podarków zażądacie korespondentką mój bogato illustr. katalog główny z 3000 wzorów, który każdemu darmo i opłatnie wysyłam.

c. i k. nadworny dostawca
HANNS KONRAD
w Brüx, Nr. 1469 (Czechy) 9

OSTATNIE ZAMÓWIENIA

na święta Wielkanocne

przyjmować będę dla Prowincyi w wielki Wtorek, dla Miejscowych w wielką Środę

381 **J. SIERMONTOWSKI**

fabryka wyrobów cukierniczych **w Krakowie, ul. Bracka.**

OGŁOSZENIE.

L. C. 11/910. Cech złotników i jubilerów w Krakowie przestrzega P. T. Publiczność, aby we własnym interesie **nie oddawała do naprawy przedmiotów złotych i srebrnych zegarmistrzom**, a to z tego powodu, że przyjętych do napraw przedmiotów sami wykonać nie mogą i są tylko pośrednikami i na zasadzie uprawnienia do wykonywania li tylko zegarmistrzowstwa nie wolno im przyjmować napraw. P. T. Publiczność przez oddawanie do naprawy przedmiotów złotych i srebrnych zegarmistrzom **naraża się na znaczne straty** już ze względu na pośrednictwo i ze względu na to, że naprawa nigdy nie jest dokładnie uskuteczniona. 345



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi 54

ZA DARMO

i opłatnie otrzyma każdy mój główny katalog z przeszło 3000 rycin niezbędnych artykułów gospodarczych i podarków różnego rodzaju, który na żądanie natychmiast przesyłam.

C. i k. nadworny dostawca 7
Hanns Konrad
w Brüx Nro 1474 (Czechy).

Mleczarnia hygieniczna

Krakow, róg ul. św. Anny i Jagiellońskiej.

Śniadania, obiady, kolacye na świeżem maśle. Kuchnia mięsna i jarska.

BAJORSKI I STREIT.

CUKIERNIA Z. Majewskiego S-ka

ul. Karmelicka l. 7

poleca na Święta

Torty, Przekładańce, Mazurki, Serniki, Makowniki, Babki, Jajeczniki, Baranki i kwiaty cukrowe, Masa migdałowa i orzechowa. W ostatnich dniach przedświątecznych wielki wybór gotowych tortów i ciast. 342

15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy poleca fabryka wyrobów cukierniczych **ROMUALDA PIECZARKI**

Ciastka po 6 hal.

Pomadki 1/2 kg. K 1·20

Karmelki nadziewane 1/2 kg. K 1·—. 504

LOTERYA

Towarz. „Ochrona Niemowląt".

Główne wygrane:

60.000

5.000

2.000

koron w gotówce, 7173 wygranych.

Ciągnienie nieodwołalnie 12 maja 1910 r.

Cena losu 1 korona.

Losy po 1 Koronie polecają kantory wymiany, trafiki i kolektury loteryjne. 279

PALARNIA KAWY



poleca częściowe i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „[illegible]" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

R. Ditmar Kraków

Rynek 22. naprzeciw odwachu

poleca

bogato zaopatrzony skład lamp naftowych i elektrycznych. Palniki żarowe, naftowe i spirytusowe.

Osobny dział

porcelany, szkła, fajansów. Zastawy stołowe od najskromniejszych do najwykwintniejszych.

Wielki wybór

garniturów na umywalnie, najnowsze wzory.

Ceny konkurencyjne. 67

FABRYKA 225 **pieczęci kauczukowych ST. NIEMCZYK** Kraków, Sukiennice 10 B.

Kawiarnia „ROYAL!

Kraków, ul. Grodzka naprzeciw Wawelu.

CODZIENNIE KONCERT

muzyki salonowej. Wstęp wolny. Napoje pierwszej jakości.

LANDES i STIEBER, właściciele.

Wypadanie włosów usuwa i wzmacnia cebulki włosowe znany, pewny środek, niezawodzący

Esencya łopianowa

z marka ochronną „Kotwica". Pierwsza Droguerya, Laborat. chem.-kosm. 215

J. Wiśniewski i K. Jędrzejowski Kraków, Stradom 7.

„LAKTOL"

Kraków, Podwale 5.

MLEKO KWAŚNE według metody prof. Miecznikowa z dostawą do domu. ::

MLEKO SŁODKIE surowe i sterylizowane dla osób chorych.

MIESZANKI DLA NIEMOWLĄT zdrowe i pewne we flaszeczkach. :: 246 ::

KTO

poszukuje **posady** lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien **ogłosić** to w drobnych ogłoszeniach **„Nowin"**. Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

KSIĘGARNIA GEBETHNERA I WOLFA W KRAKOWIE

— poleca powieść —

„Król powietrza"

przez **Ludwika Szczepańskiego** osnutą na najnowszych zdobyczach awiatyki. Cena 3 K. Można też zamawiać wprost przez Administracyę „Nowin". (Przesyłka rek. 45 halerzy).



„KALO-WIBRATOR"

przyrząd usuwający szybko i radykalnie zmarszczki i złą cerę — działa przeciw **bezsenności, wypadaniu włosów, bólu głowy, gardła, żołądka, gośćcowi, chorobie serca** i w. i. Broszurki ilustrowane darmo. 61

T. ARMATYS

optyk i mechanik

Kraków, plac Maryacki l. 3.

Okulary, binokle najmodniejszych systemów wykonuję bardzo dokładnie spiesznie i tanio.

.·. Zakładam dzwonki elektryczne i telefony .·.

Broń, amunicya i przybory myśliwskie



Wszelka broń w strzelaniu najstaranniej wypróbowana, zaopatrzona w państwowy stempel ostrzelania, w najlepszej jakości i elegancko wykończona, pod gwarancyą dobrego funkcyonowania

Nro 100. Rewolwer-Lefaucheaux,!

7 mm., 6 strzałowy na patrony i kabzle, ładnie politurowany, z rączką z drzewa orzechowego, cyngiel do zakładania, 17 cm. długości, — za 1 sztukę K 5·50. Takiż sam kaliber 9 mm. K 7·50. Nro 101 kaliber 7 mm., dobrze niklowany, K. 6·50, kaliber 9 mm., dobrze niklowany K 8·50

Patrony rewolwerowe:	Nro 507, 7 mm.	naboje z kulami	25	sztuk	K —·80
	Nro 509, 9 "	" "	25	"	K —·95
81	Nro 508, 7 "	naboje śrutowe	25	"	K 1·—
	Nro 500. 9 "	" "	25	"	K 1·25

Największy wybór wszystkich gatunków rewolwerów, pistoletów kieszonkowych, terceroli, pistoletów dla poganiaczy i dozorców winnic, flobertów, strzelb do polowania, przyborów do polowania i nabojów — znaleźć można w moim katalogu z 3000 wzorów, który na żądanie wysyłam darmo i opłatnie.

c. k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD**
dom wysyłkowy w BRÜX Nro 1479 (Czechy).

KRAWIEC DAMSKI

JÓZEF GAŁĄZKA

Jako specyalność: Kostyumy, Okrycia, Spódnice. Wykończenie staranne. — Ceny przystępne.

Floryańska 16. 308 Floryańska 16.

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,

tuż przy placu Szczepańskim

Telefon Nr. 331,

Filia: ulica Kopernika l. 6. 66

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

AUSTRO-AMERICANA



Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Rozkład jazdy. 48

a) z Tryestu do Nowego-Jorku:

Oceania	19 lutego
Argentina	5 marca
Martha Washington	12 marca
Alice	26 marca
Laura	2 kwietnia
Oceania	9 kwietnia
Argentina	23 kwietnia
Martha Washington	30 kwietnia
Alice	14 maja

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:

Columbia	3 marca
Francesca	24 marca
Atlanta	14 kwietnia
Sofia Hohenberg	5 maja

Zmiany zastrzega się.

Informacyi udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają JENERALNA AJENCYA

GOLDLUST i SKA, Kraków, ul. Lubicz 7 (naprzeciw dworca kolejowego). **Główna Reprezentacya we Lwowie**, ul. Na Błonie 2, **oraz wszystkie prowincyonalne ajencye.**

BIURO DZIENNIKÓW

KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

M. HUPCZYCA

KRAKÓW, ULICA WIŚLNA L. 2 TELEFON NR. 340.

PRZYJMUJE PRENUMERATĘ ORAZ OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW :: KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH ::

SPRZEDAŻ NUMERÓW POJEDYNCZYCH

::: WIELKI WYBÓR KART Z WIDOKAMI :::

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod [illegible] A. Nowaka.